Nr. 52. W Krakowie, dnia 26 Grudnia 1874 r. Rok XIII.

BIURO REDAKCYI
w Krakowie
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi
co Sobota
w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ekspedycya miejscowa
w Krakowie
w księgarni Wgo
Stanisł. Krzyżanowskiego
Rynek główny, N. 30.

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyą
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Ajencye główne:
w Warszawie w księgarn
Gebethnera i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni
Edmunda Calliera.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:
W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a.
półrocznie . „ 3 „ — „ „
kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „

Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . złr. 6 cent. 60 w. a.
półrocznie . . . „ 3 „ 30 „ „
kwartalnie . . . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

„PRZEGLĄD LEKARSKI“ w roku 1875 wychodzić będzie w tym samym zakresie i treści, jak w r. b.

Szanownych Prenumeratorów upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty, celem uniknięcia przerwy w przesyłce.

Kilka słów o zapaleniu stawów czerwonkowém (polyarthritis dysenterica).

Podał Lekarz ordynujący Dr. Korczyński w Krakowie.

W ostatnich kilku miesiącach pojawiać się poczęli w szpitalu św. Łazarza chorzy na czerwonkę częściéj, aniżeli w ciągu ostatnich lat czterech. Domyślając się, że tak w mieście naszém, jakoteż w innych miejscach choroba ta przybrala większe rozmiary: chcę zwrócić uwagę na pokwikłanie czerwonki z zapaleniem stawów, dotychczas mało znane i niewiele uwzględniane, w nadziei, że koledzy, mający sposobność dostrzegania większéj liczby chorych czerwonkowych, stwierdzą powikłanie to własnemi spostrzeżeniami.

Szczególną jest rzeczą, że chirurgowie więcéj daleko wspominają o zapaleniu stawów czerwonkowém, aniżeli terapeuci. Hueter [1]) i Volkmann [2]) nadmieniają o niém, wyliczając przyczyny zapalenia stawów, a ostatni poświęca mu krótki ustęp; podczas, gdy w podręcznikach lekarskich Niemeyera, Kunzego, Canstatta (wydanie Henocha), w dziełach Henocha i Bambergera o chorobach trzew brzusznych, i Vogla o chorobach narządu ruchowego, nie ma najmniejszéj wzmianki o tém cierpieniu, a Heubner w najnowszéj monografii o czerwonce [3]) tylko bardzo pobieżnie napomyka o tak zwanym gośćcu czerwonkowym. Wytłómaczyć to można w części tém, że zapalenie stawów czerwonkowe wydarza się w ogóle niezbyt często; że zdaje się być właściwością tylko niektórych epidemij czerwonki; że powstaje częściéj po przebyciu, aniżeli podczas trwania czerwonki; jak niemniéj, że chorzy niém dotknięci rychléj może szukają pomocy u chirurgów, aniżeli u lekarzy chorób wewnętrznych. Nareszcie, że chorobę tę pomijają nowsi autorowie: przyczynę tego stanowi ta okoliczność, że w ostatnich dziesiątkach lat czerwonka rzadko gdzie przybierała w Europie większe rozmiary. Ostatnie jéj wystąpienia nagminne miały bowiem miejsce w latach 1845—1846 w Inflantach, Kurlandyi, w Polsce i na Litwie, w latach 1846—1848 w Belgii, Szkocyi, Anglii, Hanowerze, Marchii, Pomorzu, Szląsku, Galicyi i Czechach, na koniec w r. 1854 w Szkocyi i całych Niemczech południowych, osobliwie Wirtembergii. Odtąd ucichła prawie czerwonka jako choroba nagminna, pojawiając się bądźto sporadycznie, bądź epidemicznie w niewielu miejscach; dopiéro podczas ostatniéj wojny prusko-francuzkiéj wystąpiła dosyć licznie w obudwu wojskach.

Nie jestto jednakże choroba dopiéro od niedawna znana; i owszem o powikłaniu czerwonki z zapaleniem stawów wiedzieli już lekarze zeszłego stulecia. Wspominają o niém wyraźnie Zimmermann [4]) i Lepecq de la Clôture w roku 1765 i Stoll [5]) (urodzony 1743, umarł 1787). Ostatni nadmienia wyraźnie: *„Nonnulis dysenteria versa est in rheuma cujusdam alterius partis: sic humeri quibusdam, aliis nucha, occiput, manuum carpi, genua etc. dolore dilacerante occupari visa sunt, ventre atque alvo sanatis.“* Że Stoll opisuje istotnie zapalenie stawów, nie zaś tylko bole w takowych, wynika z ustępu [6]), gdzie wyraźnie nadmienia o obrzmieniach stawów: *„quodsi vero haec dysenteria serosa negligatur, male curetur, in veram abibit, eamque pertinacem febrim intestinorum rheumaticam, longam difficilem: quemadmodum febres rheumaticas artuum, carpis et genubus tumentibus et valde dolentirus fieri videmus.“* W autorach piérwszych dziesiątków obecnego stulecia nie mogłem znaleźć żadnéj wzmianki o własnych spostrzeżeniach co do zapalenia stawów czerwonkowego, co łatwo wytłómaczyć, uwzględniając, że czerwonka występowała w Europie w tym czasie tylko gdzieniegdzie, jako choroba endemiczna. Dopiéro w r. 1834 i 1835, podczas epidemii czerwonkowéj, która zajęła całe prawie Niemcy i Szwajcaryą, jakoteż znaczną część Austryi i Francyi, mieli lekarze pewną sposobność badania téj choroby. I tak Thomas w Tours w roku 1835, Hauff w Esslingen [7]) w r. 1836 i Braun wStammheimie [8]) w r. 1837, ogłosili własne spostrzeżenia z téj epidemii. Ponieważ piérwsi dwaj autorowie ograniczają się tylko do ogólnikowéj wzmianki o rozmaitych cierpieniach gośćcowych podczas czerwonki i po téjże, Braun zaś opisuje je dosyć szczegółowo: ztąd poszło, że autorowie nowsi, którym słusznie czyni Virchow zarzut nieznajomości literatury lekarskiéj dawniejszéj, podają po większéj części Brauna,

[1]) *Klinik der Gelenkkrankh.* Lipsk, 1871 str: 100.
[2]) *Krankh. der Gelenke* w Pitha-Billroth. *Handb. d. Chir.* str. 503.
[3]) *Handb. d. spec. Path. u. Ther. hrsg. v.* Ziemssen. II. str. 536.
[4]) *Von der Ruhr unter dem Volke im J. 1765. Zürich 1767.*
[5]) *Ratio medendi* (wydanie z r. 1836). T. III. str. 166.
[6]) W dz. wsk., str. 146.
[7]) *Zur Lehre von der Ruhr. Tübingen 1836.*
[8]) Schmidts *Jahrbücher.* T. 18. str. 202.

jako pierwszego lekarza, który dostrzegał zapalenie stawów w czerwonce.

Późniejsze spostrzeżenia pochodzą od Witkowskiego z roku 1846 z okolicy Bolesławia (Bunzlau[9]); Huettego z roku 1854 z okolicy Montargis[10]); Homana i Hartwiga z r. 1859 z Norwegii; najnowsze zaś od Gaustera (1869), Heubnera[11]) i Kräutera[12]) (1871), Rapmunda (1874) z Niemiec, Santopadrego (1873) z Włoch, nakoniec Marty'ego (1873) z Francyi. Najobszerniejszą zaś wzmiankę o téj chorobie czyni Vogt w swéj monografii o czerwonce (Giessen 1856).

Ponieważ nigdzie nie napotyka się dokładnego opisu zapalenia stawów czerwonkowego, tylko oderwane szczegóły, odnoszące się do mniejszéj lub większéj liczby przypadków przez pojedyńczych lekarzy zauważanych: przeto pokuszę się o jak najkrótsze przedstawienie niektórych właściwości téj choroby.

Przy braku większéj ilości spostrzeżeń, trudno powiedzieć coś pewnego o wywodzie choroby *(pathogenesis)*. Najważniejszą rzeczą byłoby rozstrzygnąć, czy istnieje ścisły związek przyczynowy między czerwonką a zapaleniem stawów; czy też obiedwie choroby łączą się ze sobą tylko przypadkowo, lub stanowią jedna względem drugiéj tylko taką przyczynę usposabiającą, jak wiele chorób w okresie wyzdrowin usposabia do nabycia nowéj choroby. Za ścisłym związkiem przyczynowym przemawiałyby następujące okoliczności: 1) Zap. stawów występuje podczas lub po odbytéj czerwonce, niekiedy w znakomitéj liczbie przypadków, i to w czasie, gdy przypadki gośćca samoistnego tylko w nieznacznéj liczbie lub wcale się nie pojawiają. Tak n. p. Gauster[13]) opisuje 5 przypadków zapal. stawów w przebiegu czerwonki w czasie, gdy u osób nie dotkniętych czerwonką uważał tylko jeden przypadek gośćca; Braun widział więcéj niż u 40 ozdrowieńców po czerwonce zapalenia stawów kolanowych, które powstały u wszystkich prawie jednocześnie; Homan i Hartwig[14]) wspominają o 40 przypadkach gośćca na 2100 chorych czerwonkowych; Kräuter[15]) dostrzegał między 60 chorymi na czerwonkę 8 razy, Santopadre[16]) między 80 chorymi 2 razy, a Rapmund[17]) między 400 chorymi 6 razy zapalenie stawów. 2) Ta okoliczność, że zapalenie stawów czerwonkowe pojawia się podczas nagminnéj czerwonki niekiedy w bardzo znacznéj liczbie, innym znów razem wcale się nie wydarza, przemawiałaby pozornie przeciwko spójni przyczynowéj między obydwiema chorobami; w istocie jednak pozwalałaby wnosić, że zap. stawów przez to, że często towarzyszy pewnym epidemiom lub endemiom czerwonki, staje się ich charakterystycznem znamieniem. Ten sam stosunek widzimy w wielu chorobach zakaźnych, gdzie pojedyńcze przypady lub powikłania choroby występują raz w stopniu wyższym, drugi raz niższym, a niekiedy wcale się nie napotykają. Jako przykład przytoczę tylko krwotoki kiszkowe i zmiany zapalne w płucach, jakie raz często towarzyszą durowi brzusznemu, drugi raz są prawie rzadkością; — zapalenia miąższowe nérek, które niekiedy w mnogiéj liczbie występują po płonicy, podczas gdy inne epidemie téj choroby nie mają téj właściwości; — skłonność do rozkładu krwi gnilnego, jaka towarzyszy niekiedy wielu przypadkom chorób zakaźnych, podczas, gdy kiedyindziéj skłonność ta wcale na jaw nie występuje i t. p. Ta niestałość pojedyńczych objawów chorobowych tak co do stopnia, jakotéż co do pojawiania się lub niepojawiania w ogóle, znana zresztą każdemu lekarzowi zanadto dobrze z własnego doświadczenia, nie jest dotychczas wytłomaczoną; z tego jednakże nie wynika, aby należało zaniechać zupełnie śledzenia ostatecznéj przyczyny tego zjawiska, — lub, jak się to dzieje w czasach nowszych, by z pewném politowaniem patrzéć na lekarza mówiącego sposobem dawniejszym o t. zw. cesze chorób panujących *(genius morborum epidemicus vel endemicus)*. Gdyby gościec stawowy był względem czerwonki czémś luźnem i przypadkowém: to pojawiałby się zawsze, ale w rzadkich przypadkach; nie zaś tylko niekiedy, lecz w mnogich przypadkach. 3) Gdyby po czerwonce nastawały liczne następowe zapalenia lub w przebiegu takowéj liczne powikłania zapalne: możnaby sądzić, że gościec po czerwonce jest wynikiem ogólnego usposobienia zapalnego. Skoro jednak czerwonka jest prawie jedyną z chorób zakaźnych z tego powodu, że — oprócz zapalenia stawów i zapalenia ropnego wątroby — wszystkie inne powikłania, jak zapalenia gruczołu przyusznego, osierdzia, opłucnej, róże wrzekome, zgorzeń *(noma)* i zgorzelinowe odleżyny są przyrody przerzutowéj: powikłania z zapaleniem stawów nabiérają daleko większego znaczenia. 4) O gośćcu wiewiorowym (tryprowym) nikt już prawie nie wątpi, że jest wynikiem wiewiora; lubo nie możemy sobie wytłómaczyć dokładnie związku między obydwiema chorobami. Gościec czerwonkowy ma pewne podobieństwa z gośćcem wiewiorowym, które lubo nie stanowią pewnéj istotnéj właściwości, odróżniającéj go od innych rodzajów gośćca; przecież przemawiają za tém, że, jak zapalenie stawów wiewiorowe, tak samo i czerwonkowe nie jest zjawiskiem przypadkowém. Podobieństwa te polegają na skłonności do nagabywania przeważnie stawów odnóg dolnych, niemniéj na częstszém pojawianiu się gośćca w późniejszym okresie choroby, i to częściéj u mężczyzn, aniżeli u kobiét. 5) Domysły powyższe wspiérałaby ta okoliczność, że czerwonka nie jest jedyną chorobą zakaźną, w ciągu któréj zauważa się zapalenie stawów; lecz dzieli tę własność z wieloma innemi chorobami zakaźnemi; z tą tylko różnicą, że w niektórych epidemiach czerwonki natrafia się daleko częściéj na zapalenia stawów, aniżeli przy wszystkich innych chorobach zakaźnych, z wyjątkiem płonicy. — Wspólności téj chorób zakaźnych odpowiadałaby także coraz częściéj stwierdzana obecność grzybków tak w gośćcu samoistnym (Recklinghausen[18]), jakotéż w innych chorobach zakaźnych, a między innemi w czerwonce (Basch[19]). Ponieważ jednak co do wszystkich grzybków napotykanych we krwi zachodzi wątpliwość, czy są przyczyną, czy też następstwem choroby; a nadto właściwości pojedyńczych rodzajow grzybków dotychczas dokładnie nie określono: przeto nie chcę posuwać się daléj i tłómaczyć rzeczy nieznanych nie o wiele więcéj znanemi; lecz poprzestaję tylko na wzmiance, że teorya pasorzytowa gośćca i czerwonki — gdyby została stwierdzona doświadczeniem wszechstronném — mogłaby najrychléj rozświécić ciemne pochodzenie gośćca czerwonkowego. Drugą drogą do tego celu prowadzącą byłoby wstrzykiwanie źwiérzętom do krwi wydzielin czerwonkowych i stwierdzanie, czy pośród znacznéj liczby doświadczeń zdarzy się chociażby kilka przypadków zmian zapalnych w stawach. Doświadczeń tych, przynajmniéj w tym celu, o ile mi wiadomo, dotychczas nikt nie przedsiębrał.

[9]) *Schlussrapport über die Ruhrepidemie.... Prager Vierteljahrschrift. 1847. II.*

[10]) *De l'arthrite dysentérique. Arch. gén. de méd, Août. 1869. 129.* Virchow-Hirsch. *Jahresbericht. 1869.* II. str. 146.

[11]) *Archiv der Heilkunde. 1871.* 12. str. 412.

[12]) Virchow-Hirsch. *Jahresbericht. 1871. II. 158.*

[13]) *Memerabilien 1869.* Nr. 2. str. 56.

[14]) Canstatts. *Jahresbericht. 1863.* IV. 103.

[15]) Virchow-Hirsch. *Jahresber. 1861. II. 158.*

[16]) Toż. 1873. II. 157.

[17]) *Centralblatt f. d. med. Wiss. 1874. 33.*

[18]) *Centralblatt f. d. m. Wiss. 1871. 45.*

[19]) *Oester. Zeitschr. f. prakt. Heilk. 1868. 44.*

Co do szczegółów ajtyologicznych uderza przedewszystkiém, że zapalenie stawów czerwonkowe pojawia się przeważnie tylko u mężczyzn; lubo dla czerwonki obojętną jest różnica płci, a samoistny gościec stawowy tylko nieco częściéj nagabuje mężczyzn. Z pomiędzy autorów powyż przytoczonych tylko Santopadre widział dwa przypadki, a Gauster i Rapmund po 1 przypadku zapalenia stawów czerwonkowego u kobiét. Wpływ wieku na powstawanie choroby zdaje się być obojętnym. Ponieważ dotychczasowe spostrzeżenia zebrane są prawie wyłącznie z praktyki miejskiéj: ważnąby było rzeczą stwierdzić, czy i jaki wpływ wywiéra na tę chorobę zatrudnienie chorych i miejsce zamieszkania; jak niemniéj ocenić bliżéj wpływ przeziębienia, lub znużenia stawów, jaki niektórzy pomijają, a inni zapewnie przeceniają. Dotychczasowe badania pozwalają już orzec, że zapalenie stawów co do stopnia swego nie jest w żadnym stosunku do natężenia czerwonki: tak dalece, że w skutek czerwonki bardzo lekkiéj powstaje niekiedy zapalenie stawów bardzo silne, i na odwrót. Również uważano, że cierpienie stawów przyłączyć się może do czerwonki w każdym jéj okresie, nawet już w kilka dni po rozpoczęciu takowéj, częściéj jednak pojawia się w okresie ubywania, a jeszcze częściéj wyzdrowin, w kilka dni po ustąpieniu czerwonki. Czy zap. stawów, powstające dopiéro w kilka tygodni, a nawet miesięcy po czerwonce (Kräuter), policzyć należy do zapaleń stawów czerwonkowych: o tém przekonać mogą dopiéro bliższe badania.

Zmiany anatomiczne nie są dotychczas stwierdzone rozbiorem zwłok. Dawniejsi autorowie wspominają wprawdzie, że niekiedy choroba pociąga za sobą zniekształcenie trwałe stawów, lub, że zapalenie potęguje się do ropienia, a nawet zakończyć się może śmiercią. Nowsi pisarze atoli nie stwierdzają tego, i być może, że nie jeden z dawniejszych przypadków jest raczéj ropnicą, aniżeli zapaleniem stawów. Hueter zalicza zapalenie stawów czerwonkowe do zapaleń stawomaziowych (*polyarthritis synovialis.*)

Objawy i przebieg choroby podobne są do gośćca stawowego samoistnego z przebiegiem łagodnym. Choroba rozpoczyna się bez poprzedniego dreszczu bolem i obrzmieniem stawów. Zazwyczaj zajmuje zapalenie jeden lub kilka stawów odnóg dolnych; późniéj przechodzi na inne stawy, i nagabuje je nawet niekiedy kilkakrotnie; najczęściéj jednakże ogranicza się do stawów odnóg dolnych, osobliwie do stawów kolanowych. Stawy dotknięte zapaleniem są obrzmiałe, niekiedy nader bolesne; torebki stawowe wypełnione wypociną. Skóra powlekająca stawy tylko niekiedy bywa zaczerwienioną. W rzadkich przypadkach zajmuje zapalenie także rozścięgna i mięśnie, wywołując w tych miejscach dokuczliwe bole. Szczególniejszym sposobem nie ma przytém albo wcale żadnéj gorączki, albo tylko gorączka jest mierna; a w rzadkich jedynie przypadkach zauważano znaczniejszą gorączkę. Poty bywają zazwyczaj obfite.—Powikłanie z zapaleniem osierdzia lub śródsierdzia jest dotąd wątpliwém, jeden tylko Kräuter o niém wspomina. Częstszemi zdają się być powikłania z zapaleniem nieżytowém spojówki ócz. Choroba trwa w przeważnéj liczbie przypadków od 6 dni do 3ch tygodni; rzedziéj przewleka się do 6 lub 8 tygodni; a kończy się wyzdrowieniem, pozostawiając tylko niekiedy pewną sztywność stawów niektórych, przez czas niejaki się utrzymującą. Tylko w wyjątkowych przypadkach choroba przechodzi w stan przewlekły, wywołuje twarde obrzęki naokoło stawów, lub uporczywe wypociny śródstawowe, i staje się przyczyną dłuższéj nieudolności ruchów.

Taki wyjątkowy co do przebiegu przypadek uważałem w oddziele swoim w Szpitalu św. Łazarza, i dla tego opiszę go w krótkości:

A. M., praktykant leśniczy, lat 25 liczący, nie przebył poprzednio żadnéj ważniéjszéj choroby i nigdy nie doznawał bolu w stawach. Nie przypomina sobie również, by rodzice jego, lub ktokolwiek z rodzeństwa, cierpieli kiedykolwiek na gościec. Z początkiem Sierpnia 1873 roku nabawił się biegunki, która pojawiła się bez żadnéj przyczyny zewnętrznéj i powtarzała się w miernym stopniu kilka dni, nie wywołując ani morzyska, ani téż zresztą jakiéjkolwiek ważniejszéj zmiany w stanie zdrowia. Po kilku dniach przybrała biegunka większe rozmiary, stolce stały się częstsze, towarzyszyło im parcie i morzysko bardzo dokuczliwe, a chory postrzegł krew w stolcach. (W czasie tym pojawiać się miały w całéj okolicy częste przypadki czerwonki.) Przez 3 tygodnie choroba przebiegała pośród biegunki bardzo obfitéj, połączonéj z silném morzyskiem, które powstawało przed każdym stolcem, i parcia, które ciągle niepokoiło chorego. Stolce były w części krwawe, w części pojawiały się w nich strzępki i śluz. Z końcem trzeciego tygodnia przypady te zwolniały nieco; za to w piérwszych dniach czwartego tygodnia, to jest około 28 Sierpnia, gdy z poprzedniéj choroby pozostała tylko biegunka niekrwawa, spostrzegł chory, dotychczas stale leżący w łóżku i nie narażający się na żadne szkodliwości zewnętrzne, ból i obrzmienie najpiérw prawego, nazajutrz zaś lewego kolana, których to zmian nie poprzedzał dreszcz, ani towarzyszyła im gorączka. W kilka dni potém obrzmiały i zaczęły boléć stawy skokowe i śródstopowe obydwu odnóg i staw łokciowy prawy. Mimo nowego tego cierpienia apetyt chorego poprawiał się, biegunka bezkrwawa pojawiała się tylko kilka razy na dobę, a poty były mierne. Odtąd bole w stawach nie zmieniały już swéj siedziby, występowały tylko raz silniéj, drugi raz słabiéj, raz w jednym, drugi raz w kilku z zajętych już stawów i zmuszały chorego do ciągłego leżenia w łóżku. Ponieważ środki domowe, jakich chory używał, były bezskuteczne: udał się tenże dnia 28 Października 1873, a więc prawie w dwa miesiące po rozpoczęciu zapalenia stawów, do szpitala św. Łazarza.

Badanie wykazało u mężczyzny licho zbudowanego, nędznie odżywionego, w wysokim stopniu osłabionego, czczość wypukową, ograniczającą się do samego szczytu klatki piersiowéj po stronie prawéj, obok wdechu nieco zaostrzonego i wydechu przedłużonego. Kaszlu nie było. Chory nie gorączkował wcale; w narządzie krążenia nie było żadnego zboczenia. Język czysty, apetyt dobry, przypadów żołądkowych żadnych. Stolce nastawały 3—4 razy na dobę, były obrzednie, nie zawiérały ani krwi, ani śluzu lub ropy, a oddawaniu ich nie towarzyszyły ani bole, ani parcie. Brzuch był zapadły, żołądek zwykłych wymiarów, wątroba i śledziona nie powiększone. Mocz barwy bladéj, nizkiego ciężaru właściwego, nie zawiérał składników nieprawidłowych, a z prawidłowych tylko kwas moczowy w większéj ilości. Staw łokciowy prawy nie okazywał wyraźnego obrzmienia, ale bolał zarówno, gdy nań naciskano, jakotéż gdy chory wykonywał w nim ruchy. Obadwa podudzia były zgięte mocno w stawach kolanowych, sprostowanie ich bierne było dla chorego nadzwyczaj bolesne i dało się wykonać tylko w ograniczonym stopniu; czynne z powodu bolu całkiem nie możebne. Stawy kolanowe obadwa były w równéj mierze mocno obrzmiałe, co tém bardziéj uderzało, że części miękkie ud i podudzi były wychudłe, osobliwie mięśnie na podudziach bardzo wiotkie. Bliżéj badając, przekonano się, że obrzmienie kolan polegało głównie na obrzmieniu obudwu kłykciów kości udowych i goleniowych i części ścięgnistych staw powlekających, i że ścięgna podkolanowe za pociśnięciem mocno bolały. Obadwa stawy skokowe obrzmiałe, bolały za najmniejszym uciskiem; toż samo uważano w miernym stopniu w sta-

wach śródstopowych. Skóra nigdzie nie była zaczerwieniona. Obok odpowiedniego żywienia, polecono choremu kąpiele ciepłe codzienne i pomazywanie stawów rozczynem jodu i jodku potasowego.

Już po kilku kąpielach podudzia wyprostowały się i wtedy to można było stwierdzić jeszcze dokładniéj, że obrzmienie kolan jest więcéj okołostawowe, aniżeli śródstawowe. Obrzmienie innych stawów zmniejszyło się; lecz mimo to, wykonywanie ruchów odnogami dolnemi, a mianowicie prostowanie i zginanie w stawach kolanowych było bardzo niedołężne i bolesne, a nawet ruchy bierne napotykały pewien opór w stężeniu stawów kolanowych. Chcąc przekonać się, czy wiotkość mięśni na podudziach jest tylko objawem ogólnego wychudnienia, czy téż pochodzi od poczynającego zaniku mięśni skutkiem dwumiesięcznéj nieruchomości odnóg dolnych: przedsięwziąłem badanie za pomocą prądu indukcyjnego, z którego się okazało, że mięśnie podudzi, i to przeważnie lewego, oddziaływają bardzo leniwo i niedostatecznie nawet na prądy silne. Léczenie pozostało to samo.

W d. 11tym Listopada nastąpiła biegunka, obrzmienie kolan pozostało niezmienne; jednakowoż ból tak przy ucisku, jakotéż dobrowolnie występujący znacznie się zmniejszył, a z obrzęków i bolesności innych stawów pozostały tylko ślady. Odtąd obok codziennych kąpieli podawano choremu na wewnątrz żelazo z chininą (6 : 3 gr. dz.), a kolana obydwa pomazywano codziennie nastojem jodowym. Mimo tego léczenia nie uważano jednak już odtąd żadnego polepszenia miejscowego; tylko stan ogólny znakomicie się poprawił, a osłabienie znikło prawie zupełnie.

Dnia 27go Listopada chory nabawił się chrypki, zapewne w skutek przeziębienia się przy używaniu kąpieli, (do których przenoszono go przez korytarz nieopalany), i równocześnie odezwał się mierny ból w stawie łokciowym prawym, kilka dni się utrzymujący. Do léczenia powyższego dodano teraz faradyzowanie codzienne mięśni podudzi.

Dopiéro z początkiem Grudnia twarde obrzęki obudwu kolan zaczęły szybciéj mięknąć i rozdzielać się; razem z niemi ustępowały bole coraz bardziéj, mięśnie podudzi oddziaływały coraz lepiéj na prąd indukcyjny i nabiérały jędrności, a ruchy odnóg stawały się coraz swobodniejszemi: tak dalece, że w połowie Grudnia chory mógł już chodzić, nie doznając żadnych bolów w stawach. Usunięto wtedy środki wewnętrzne, a ograniczono się do przylepca rtęciowego na obydwa stawy kolanowe, kąpieli ciepłych co drugi dzień podawanych i dalszego faradyzowania mięśni.

Tylko raz jeszcze pojawił się ból w stawie kolanowym lewym w d. 21 Grudnia, trwał jednakże tylko kilkanaście godzin bez żadnego widocznego obrzmienia stawu.

Odtąd chory, wolny od choroby, pozostawał jako ozdrowieniec w szpitalu przez dni 10 i opuścił takowy zupełnie uléczony w dniu 31 Grudnia 1873. Pobyt jego w szpitalu wynosił przeto więcéj niż 2 miesiące, zapalenie stawów zaś trwało przeszło cztéry miesiące.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie.

Posiedzenie naukowe XII, d. 3 Października 1874.

Przewodniczący kol Rieger. Obecnych członków 18.

1) Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Kol. Prezes zawiadamia Tow., iż od zbiegłego kursora otrzymał list z prośbą, by go przyjąć do Tow. łyżwiarzy na kontrolora, a połowę swéj płacy zwracać będzie Towarzystwu; dotychczas jest więc na wolnéj stopie. Odpisał mu, ażeby z płacy swéj teraźniéjszéj zwracał Towarzystwu dług, gdyż inaczéj listu jego użyje się za dowód kradzieży.

3) Prezes odczytuje list Towarzystwa lek. poznańskiego, w którym takowe donosi, iż z powodu stosunków miejscowych Zjazd lekarzy i przyrodników tamże odbyć się nie może; uprasza przeto o odpowiedź, czyli Tow. lek. galic. nie urządzi, niejako w zastępstwie, zjazdu we Lwowie? Na ten list odpowiedział kol. Prezes, wyjaśniając powody odwłoki zjazdu do przyszłego roku.

4) Kol. Prezes wręcza przesłane Towarzystwu czasopismy i książki.

5) Kol. Feigel przedstawia wyrób patol.-anat., zachowany w wyskoku, z rozbioru zwłok, wykonanego w prosektoryum Szpit. powsz., mianowicie gardziel *(oesophagus)* z języczkiem i żołądkiem. Na tylnéj ścianie przełyku *(pharynx)*, znajduje się na wysokości chrząstek nalewkowych otwór sztucznie sprawiony, podłużny, 3‴ długi, na 2‴ rozwarty, o brzegach strzępiastych, z kilku płatów się składających, w tył, tj. w głąb rany zawiniętych, przebijający całą grubość ściany przełyku. Pomiędzy gardzielem a kręgosłupem znajduje się jama wypełniona brunatną, cuchnącą posoką ze strzępkami rozpadłéj tkanki łącznéj i mięśni przedkręgowych, która sięga na dół aż poniżéj rozdziału oskrzeli, a w któréj nie można znaleźć żadnego ciała obcego. O $\frac{1}{2}$″ poniżéj tego otworu znajduje się w błonie śluzowéj tylnéj ściany gardziela otworek wielkości ziarnka maku, sięgający do zewnętrznéj warstwy błony śluzowéj. We wszystkich narządach zmarłéj, kobiety 40kilkoletniéj, znaleziono przy sekcyi zmiany, zwykłe w posocznicy *(septicaemia)*.

Kol. Szeparowicz podaje, iż chora, przyszedłszy do szpitala, gdzie była dwa dni, podawała, jakoby się zadławiła kością, a w celu wyszukania kości badaną była przez kilku PP. lekarzy, między innemi, narzędziami stalowemi, tj. kleszczami. Kol. Szeparowicz rozpoznał téż posocznicę, możliwie z przedziurawienia gardziela. Zmiany w zwłokach znalezione dozwalają téż wedle zdania Prelegenta wykluczyć przypadek, jakoby dziurka w gardzielu pochodziła od przedziurawienia kością. W téj okolicy bowiem kość nie mogła stanąć poprzecznie, nie mając oparcia z przedniéj strony (nad chrząstk. nalewkowemi); nie mogła więc silnie ugniatać tylnéj ściany i w ten sposób sprowadzić przedziurawienia, jakby to mogła była w częściach gardziela niższych. Zresztą brak jest z przodu śladu wszelkiego ugniecenia i t. p.; kość zaś ostra, a w środku dopiéro gruba, musiałaby, gdyby przeszła końcem grubym i sprawiła taki otwór, przejść przez opisaną dziurę i znajdować się w jamie posoką wypełnionéj po za przełykiem; przeciwnie wielkość, kierunek i t. p. własności dziury téj pozwalają wnioskować, iż dziura ta pochodzi od narzędzia tępego, użytego z siłą pewną, a więc najprawdopodobniéj od wprowadzanych tępych kleszczy.

Zapewnie więc chora zadrażniła sobie jakiémś ciałem obcém połyk, może ukłóła się w miejscu opisanéj dziurki wielkości maku, poczém przez kilka dni doznawała uczucia dławienia i drapania,—uczucia, które zazwyczaj po zadrażnieniu połyku jakiś czas się utrzymuje. Poszukiwanie zaś nieoględne i narzędziami niestosownemi stało się powodem zmian opisanych. Wypadek ten więc jest w takich razach bardzo pouczający i może służyć za przestrogę; dla tego Prel. przedstawia takowy.

Koll. Szattauer, Rieger, Rożański i inni zgadzają się na to zapatrywanie i opowiadają podobne przypadki, w których po zadrażnieniu połyku ciałem chropowatém, jak suchą bułką, lub ostrém, jak ością ryby, przez kilka

dni do tygodnia utrzymywało się uporczywie uczucie zadławienia bez istotnéj przyczyny, jako uczucie nerwowe.

6) Kol. Szeparowicz przedstawia starego Izraelitę, na którym z powodu nerwobolu rozprzestrzenionego na okolicę szczęki dolnéj, twarzy i skroni prawéj strony wykonał w dniu 1 Czerwca r. b. w Szpitalu powsz. przecięcie nerwu dolnoszczękowego metodą nową, t. j. przed wejściem nerwu do przewodu dolnoszczękowego, w jamie ustnéj, z zupełnym skutkiem. (Przypadek ten będzie ogłoszony w następnym Nrze „Przegl. lek.")

7) Kol. E. Sawicki dołącza do opisu przypadku „Zadumy z obłąkaniem", przedstawionego na posiedzeniu nauk. z d. 7/3 1874, niektóre uwagi terapeutyczne i kliniczne. W piérwszym względzie zasługuje na uwagę ta okoliczność, iż u wspomnionego chorego na powiększone gruczoły nic nie działało, prócz kwasu karbolowego, w ilości 1—8 ziarn dziennie używanego. W miarę używania kwasu karbolowego jednak występowało obok zmniejszenia gruczołów i ogólne charłactwo. Co do 2go, uważa zboczenia odżywcze ciała całego za bardzo ważne w ocenianiu chorób umysłowych; zboczenie zaś w czynnościach umysłowych, dla chorego i otaczających najważniejsze, dla lekarza mają wartość podrzędną. Choroby umysłowe zawsze są połączone ze zboczeniami odżywczemi. W zadumie tętno rzadkie, 48, 50, ciepłota zniżona, gruczoły powiększone, naczynia porozszérzane i t. p. dowodzą, że półkule mózgowe są ogniskiem dla naczyń limfatycz. i krwionośnych. W tym przypadku wystąpiły téż najpiérw zboczenia umysłowe, a dopiéro następowo obrzmienia gruczołów itd. Co do podziału chorób umysłowych, tylko rozpoznaniem anatomicznem można dokładnie oznaczyć chorobę: dla tego téż należy uważać na wszystkie zboczenia w ustroju chorego umysłowego, a nie tylko na umysłowe.

8) Kol. Rożański zapytuje, co się dzieje ze sprawą Izb lekarskich? Wnosi, by Tow. udało się do Tow. lek. wiédeńskich, by sprawę tę odgrzebało, jakotéż do Ministra Ziemiałkowskiego, o co Tow. uprasza Prezesa.

Na têm posiedzenie zamknięto.

Dr. *Feigel.*

PAMIĘTNIK
uroczystości otwarcia szkoły głównéj w Zagrzebiu dnia 19 Października 1874.

Napisał Prof. Dr. Fred. Kaźm. Skobel.

(Dokończenie).

Wreszcie dnia 20 Października był w południe koncert w teatrze, po koncercie obiad u arcybiskupa dla dostojników miejscowych i dla posłanników uniwersytetów, a w wieczór bal w sali redutowéj.

Koncert wzwyż pomieniony przekonał mnie o talencie i wielkiém zamiłowaniu Chorwatów w muzyce. Podziwiałem go nie tylko w śpiewie, wykonanym przez pięcioro członków opery zagrzebskiéj, bardzo chwalonéj od znawców; ale i w pieśniach narodowych, któremi zabrzmiały chóry olbrzymie, bo ze stu, a może i więcéj osób złożone, powstałe z połączenia śpiewaków miejscowych z kilkoma towarzystwami śpiewackiemi, przybyłemi do Zagrzebia na uroczystość uniwersytecką z kilku miast chorwackich. Głosy pełne, wyrobione, obok wzorowéj ścisłości w wykonaniu, zjednały tym śpiewakom największe pochwały.

Na obiedzie u arcybiskupa JP. Gneist w przemowie niemieckiéj do czcigodnego gospodarza napominał go, żeby w podwładne duchowieństwo wpajał ducha wyrozumiałości i pobłażliwości względem innowierców; jak gdyby duchowieństwo chorwackie znane było z tego, iż ze względu na religiję jest niewyrozumiałe lub wcale fanatyczne. Przeciwnie słyszałem od osób wiarogodnych, że jest bardzo zgodne i znośliwe. Przeto rada czy prośba tego rodzaju była całkiem niewlaściwa. Została téż bez odpowiedzi, jak na to zasługiwała.

Trzy dni radości i wesela z powodu otwarcia uniwersytetu narodowego zakończył bal świetny w sali redutowéj, pięknie przyozdobionéj; ale na takie zgromadzenie, jakie nań przybyło, za szczupléj. Stroje tak wspaniałe, iż można się było w nich pokazać w każdéj stolicy europejskiéj, podniosły znakomicie wdzięki pięknych Chorwatek. Bal ten zajął mnie o tyle, o ile widziałem na nim taniec narodowy, zwany „kołem." Od niego rozpoczęły się pląsy. Składa on się z dwu części: piérwszéj poważnéj, w któréj pary obchodzą salę do koła, na podobieństwo naszego poloneza; a drugiéj skocznéj, podobnéj do krakowiaka. A nawet orkiestra zagrała raz, podczas takiego żwawego kołowania, jednego z najlepiéj nam znanych krakowiaków, który doskonale przypadał do miary tańca.

A więc wesoło, bardzo wesoło skończyła się ta piękna uroczystość, która zapewne w każdym uczestniku nader miłe a niezatarte pozostawi wspomnienie. Minęła, jak sen uroczy, podczas którego przesuwały się przed naszemi oczyma naprzemian, to wspaniałe obrazy, podnoszące ducha, to znowu widoki, rozweselające serce; wrażenia, czarujące szlachetniejsze zmysły.

Przeto wdzięczność, niewygasła wdzięczność należy się wszystkim tym, którzy przybyłym z różnych, po części z dalekich stron, pobyt w stolicy Chorwacka uprzyjemnili nad wszelki wyraz; począwszy od dostojnego Bana, przewielebnego arcybiskupa, czcigodnego rektora i szanownych profesorów; którzy wysłannikom uniwersytetów okazywali na każdym kroku szczéry szacunek i największą uprzejmość;—wreszcie kochanéj młodzieży uniwersyteckiéj, która nie tylko, że przybyłych delegatów w dworcu kolei żelaznej witała z uszanowaniem, starała się o ich dogodne umieszczenie i spełniała w lot wszystkie ich życzenia; ale już na miesiąc przed uroczystością pracowała nad têm, żeby ten pamiętny dla Chorwatów dzień obchodzono jak najświetniéj, ku zadowoleniu powszechnemu.

Mnie w szczególności nigdy nie wyjdzie z pamięci owa radosna niespodzianka, gdy składając szlachetnemu Banowi moje uszanowanie w jego pałacu, po wyrażeniu mu mojéj czci w języku niemieckim, zagadnięty zostałem po polsku. Tak więc, mając późniéj jeszcze dwakroć zaszczyt rozmawiania z dostojnym Namiestnikiem królewskim, ośmielony jego szczególną uprzejmością, używałem języka polskiego. Bardzo téż miłém było dla mnie zaznajomienie się z JP. J. F., redaktorem gazety niemieckiéj zagrzebskiéj *(Agramer Zeitung)*, rodowitym Czechem, który, przebywając przez jakiś czas w Paryżu, przez samo obcowanie z naszemi ziomkami nauczył się tak dobrze po polsku, iż, sądząc z jego mowy, mógłby uchodzić za Polaka. Wreszcie poznałem na balu zamożnego obywatela ziemskiego, hr. H., który bawiąc przed 30 laty w Galicyi (zapewne jako wojskowy), nauczył się tamże naszego języka; lecz nie używając go tak długo, zapomniał go o tyle, że wprawdzie mówić mu trudno; lecz rozumie prawie wszystko.

Trzebaż było dla mnie jeszcze i téj przyjemności, żem w stolicy Chorwacyi z drogiemi sercu memu Chorwatami mógł rozmawiać po polsku! Dla tego wszystkiego chwile, przepędzone pośród nich, liczę do najprzyjemniejszych wspomnień życia mojego.

W przeddzień mojego wyjazdu z Zagrzebia odwiédził mnie po południu zacny rektor uniwersytetu Jks. Mesycz, aby mi podziękować za moje przybycie a zarazem pożegnać; a wkrótce potém przybyli do mnie w tym sa-

mym zamiarze dziekan wydziału prawniczego prof. dr. Spel̨ec i profesor tegoż wydziału dr. Urbanicz. Przy téj sposobności piérwszy z nich wręczył mi medal srebrny, wybity na pamiątkę założenia szkoły głównéj w Zagrzebiu, z przeznaczeniem go dla naszego uniwersytetu. Medal ten, którego średnica wynosi 4½ centymetra, wyobraża po jednéj stronie alegoryczną postać oświaty, która w swéj prawicy wzniesionéj do góry trzyma gorejącą pochodnię; w lewicy zaś spuszczonéj trzyma herb chorwacki. Do koła czytamy następujące wyrazy: „*Doctrinae lumen, Gentium vigor.*“ Na stronie zaś odwrotnéj znajduje się taki napis: „*Regnante Francisco Josepho I. Banatum tenente Joanne Mazuranić. Universitas litterarum croatica. Auctore eppo F. G. Strossmayer. Populi opibus condita. A regis nomine appellata. Solenniter inaugurata Zagrabiae. A. D. XIV. kal. Nov. MDCCCLXXIV.*“ Medal powyższy, razem ze sprawozdaniem z poselstwa sprawowanego w Zagrzebiu, złożyłem za powrotem do Krakowa Prześwietnemu Senatowi akademickiemu.

Nadmienić tu jeszcze muszę, iż chwile, wolne od uroczystości i zabaw, uprzyjemniali mi swojém towarzystwem naprzemian lub spólnie dr. Łukasz Maryjanowicz, profesor w wydziale prawniczym uniwersytetu, tudzież JP. Jan Kowaczewicz, urzędnik chorwackiéj dyrekcyi skarbowéj; za co niewygasłą wdzięczność dla nich przechowam w sercu mojém.

Wyjechałem z Zagrzebia dnia 21 Października, rano o godzinie 10téj, unosząc z sobą najsłodsze wspomnienia.

Pisałem dnia 16 Listopada, 1874 r.

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

* **Brak miejsca** zniewala nas odłożyć do następnego Nru dokończenie „Zdania Tow. lek. krak. co do zaradzenia chorobom nagminnym grożącym w naszém mieście.“ Tymczasem z wdzięcznością zapisujemy, że niektóre uwagi zawarte w rzeczoném „Zdaniu“, niezwłocznie wprowadzone zostały w wykonanie przez Magistrat krakowski.

Do niniejszego Nru dołącza się spis rzeczy zawartych w tomie XIII „Przeg. lek.“ (r. 1874), razem z kartką tytułową.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

Prenumeratorom „Przeglądu lekarskiego z r. b., którym pojedyncze Nry zaginęły, Administracya może takowe nadesłać; zechcą się tylko po takowe zgłosić najdaléj po koniec Stycznia 1875 roku.

Administracya posiada jeszcze pewną liczbę kompletnych egzemplarzy z roku 1873 i może ustąpić takowych życzącym sobie nabyć po cenie 4 złr. za egzemplarz.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODY 16,600 frn.

Wyciąg z trzech gatunków chiny.

Potrójny **Elixir** pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy

jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem chininy przyjemnego smaku, skuteczność doświadczona została w szpitalach przeciw ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzeniu trawienia, w wieku krytycznego przejścia, newralgijach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom, które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

CHININA LAROCHE **Z ŻELAZEM** w połączeniu przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym i t. d.

W Paryżu, 22 et 15, ulica Drouot; w Warszawie: w składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa; w Wilnie: w składzie materyałów aptecznych p. Grużewskiego i w aptece p. Chróścickiego; w Kijowie: w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków; we Lwowie: w aptece p. Mikolascha; w Krakowie: w aptece p. J. Trauczyńskiego; w Poznaniu: w aptece p. Dr. Mankiewicza. 11 (48—48)

---

36 (3—24)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN kawalera legii honorowéj, i LEMAIRE chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny, leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia etc.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE; nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u p. DESNOIX et Cie. w Paryżu, 22, rue du Temple; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i L. Spiessa; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych p. Levasseura,** 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

NEWRALGIE

wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

25 ( )

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

Najczystsza szczawa alkaliczna

GIESSHÜBELSKA

skutkuje szczególnie w słabościach szyi, w kwasach żołądkowych, kurczu żołądkowym, w chronicznym katarze dróg oddechowych, w chronicznym katarze pęcherza i jest **najlepszym** orzeźwiającym napojem we wszystkich porach dnia. Polecając ją jak najbardziéj do picia we wszystkich większych miastach, w których zła woda jest przyczyną nagminnych chorób.

Rozsyłka tylko w flaszkach szklanych. Broszury, cenniki i t. d. i t. d. przesyła darmo **posiadacz.** 17 (18—18)

Henryk Mattoni w Karlsbadzie (Czechy).

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTE AU LACTATE DE FER

potwierdzone przez Akademią medyczną w Paryżu.

Dwa Raporty Akademii medycznéj i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe doniosły wyższości tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczności przeciw **bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów limfatycznych, dla ułatwienia peryodycznego odpływu i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.** 48 (3—12)

Prawdziwy preparat inaczéj się nie sprzedaje, jak w pudełkach kwadratowych opatrzonych etykietami nakrapianémi farbą i obwiniętych opaskami różowemi i noszącémi napis JP. **Labelonye,** 99, Rue d' Aboukir w Paryżu, u którego znajdzie się skład główny takowych. W Krakowie w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i W. Redyka.

PRAWDZIWE
przeciwdnawe przeciwgośćcowe
Ziółka przeczyszczające
(Czyszczące krew przy dnie i gośćcu)
Aptekarza WILHELMA

Za pozwoleniem c. k. kancelaryi nadwornéj odnośnie do postanowienia datowano w Wiedniu d. 7 Grudnia 1858.

stanowią **jako leczenie zimowe** jedyny pewnie działający środek krew czyszczący, bo tak używały go z najlepszym skutkiem i odpowiednio oceniły naj pierwsze lekarskie znakomitości „EUROPY".

Zabezpieczone przeciw fałszowaniu patentem Jego c. k Mości. Wiedeń 28 Maja 1871.

Ziółka te czyszczą cały ustrój; jak żaden inny środek przenikają części ciała i wydalają z niego przy wewnętrznymużyciu wszelkie nieczyste złogi chorobowe, a skutek ten jest zupełnie stałym.

Gruntowne wyleczenie z dny, gośćca nóg dziecięcych i zastarzałych uporczywych cierpień, ciągle jątrzących się ran jak również z wszelkich wyrzutów skórnych i płciowych, zaskórników po ciele i twarzy łupieżu i kiłowych wrzodów.

Szczególnie skutecznymi okazały się te ziółka przy nawałach do wątroby i śledziony jak również w stanach krwawnicowych żółtaczce w gwałtownych bólach nerwowych, mięśniowych i stawowych w gnieceniu w żołądku, wiatrach, zatkaniach kiszek, dolegliwościach moczowych, polucyach, osłabieniu u mężczyzn a upławach u kobiet itd.

Cierpienia jak zołzy i nabrzmienia gruczołów szybko i gruntownie leczy ciągłe używanie tych ziółek bo one są lekko rozwalniającym i moczopędnym środkiém.

Liczne świadectwa uznania i pochwały które na żądanie przesyła się darmo stwierdzają prawdziwość powyższych podań.

Na dowód tego przytaczamy szereg następny pism uznających.

Do Pana Fr. WILHELMA Apt. w Neunkirchen. Bottusani w Mołdawii 25 Marca 1873.

Dwa razy już za pośrednictwem osób trzecich nabyłem Pańskie sławne przeciwdnawe przeciwgośćcowe krew czyszczące ziółka a gdy okazały się bardzo skutecznymi u mych przyjaciół, udaję się obecnie wprost do Pana z prośbą abyś mi przysłał zaraz 10 pakietów na które dołączam 10 Złr. — Z uszanowaniem

Ludwik Mdzyki c. k. austryacko węg. Vicekonsul.

Do Pana Franciszka WILHELMA Apt. w Neunkirchen. Hollenstein 31 Marca 1873.

Przyjm Pan moje szczere i serdeczne podziękowanie za szybką przesyłkę Pańskich Ziółek krew czyszczących przeciwdnawych przeciwgośćcowych Wilhelma

Użyłem ich po większéj części sam, ale po części udzieliłem ich też przyjaciołom i znajomym.

Wszyszcy którzy używali Pańskich ziółek krew czyszczących przeciwdnawych przeciwgośćcowych uprosili i upoważnili mię abym Panu doniósł o polepszeniu u nich i wyraził podziękowanie w ich imieniu.

Mianowicie u mnie używanie Pańskich ziółek sprawia pożądany skutek moje cierpienie dawne opierało się wszelkiemu leczeniu prawie przez lat 28 a przy ciągłym użyciu 8 pakietów Pańskich ziółek przeciwdnawych przeciwgośćcowych cierpienie moje znikło.

Uważając za dobre i zbawienne dalsze używanie Pańskich ziółek Wilhelma przeciwdnawych i przeciwgośćcowych upraszam o nadesłanie mi znów 12 pakietów ziółek Wilhelma krew czyszczących przeciwdnawych przeciwgośćcowych na które należytość dołączam. Z całym szacunkiem wdzięczny

Jan Unterlentner Właściciel dóbr.

Do Pana Franciszka WILHELMA Apt. w Neunkirchen. M. Schönberg 5 Maja 1873.

Upraszam Pana znów przysłać mi łaskawie za pobraniem pocztowym 2 tuziny pakietów Pańskich wybornych ziółek Wilhelma krew czyszczących przeciwdnawych przeciwgośćcowych. Z szczególnym poważaniem uniżony

J. Fröhlich Pułkownik pensyonowany.

40 (4—9)

Ostrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwych przeciwdnawych, przeciwgośćcowych ziółek przeczyszczających **Wilhelma**, dostać można tylko w pierwszéj międzynarodowéj fabryce przeciwdnawych, przeciwgośćcowych Ziółek przeczyszczających **Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem, lub w mych składach po dziennikach ogłoszonych.

Pakiet na 8 dawek podzielony, przyrządzony wedle przepisu lekarskiego wraz z opisem sposobu użycia w różnych językach, kosztuje 1 złr., prócz tego na stempel i opakowanie 10 kr.

Dla dogodności P. T. Publiczności prawdziwych **przeciwdnawych przeciwgośćcowych Ziółek przeczyszczających Wilhelma** dostać także można:

w Krakowie w Aptece Trauczyńskiego
„ w Sklepie Jahna.

w Brzeżanach u B. Pandenchechta.
„ Jaworowie u L. Lachowicza.
„ Kamionce Strumiłowéj u Zawałkiewicza.
we Lwowie w Aptece Beissera.
„ „ w „ Zyg. Ruckera
„ „ w sklepie Karola Schubuta.
„ „ w Aptece Jakuba Piepesa.
w Nowym Targu u Karola Lauera.
„ Przemyślu u J. Gaidetschki.
„ Stanisławowie u Aptekarza Lerd. Stechera von Sebenitz.
w Stryju u Leona Gärtnera.
i w Aptece Zyg. Dragowskiego.
w Tarnowie u Wielogórskiego.
„ Złoczowie u O. Fadenchechta.

Syrupus hypophosphitis calcis

aptekarza Grimault et Comp. w Paryżu.

Od r. 1857, w którym po raz pierwszy poznano ten przetwór, okazuje się nader skutecznym w suchotach płucnych. Przy użyciu tegoż kaszel słabnie, poty nocne ustają, chory przychodzi szybko do sił i tyje. Łyżka stołowa syrupu zawiera 10 centigramów podfosforanu wapna. Ponieważ czystość podfosforanu jest warunkiem jego skuteczności, przeto prosimy PP. lekarzy, aby zawsze przepisywali ulepek podfosforanu P. Grimault et Comp.

Syrupus raphani jodatus

aptekarza Grimault w Paryżu.

Ulepek, ten używany od lat dwóch przez najznakomitszych lekarzy paryzkich, służy do leczenia najrozmaitszych chorób wieku dziecięcego, jako to: lipkowicości (lymphatismus), cierpień gruczołów szyjnych, osutek twarzy i głowy, blednicy, osłabienia mięśni i najlepiéj zastępuje tran rybi.

W łyżce stołowej zawiera 1 gram jodu połączonego z sokami roślin przeciwgnilcowych jakoto chrzanu.

Zadaje się małym dzieciom po łyżce rano i wieczorem; dla większych 2 — 4 łyżek.

Phosphas ferri solubilis et Phosphas ferri et sodae

aptekarza Dr. Leras.

Przetwór ten przepisywany bywa w postaci roztworu i ulepku, które w łyżce stołowéj zawierają 20 centigramów soli żelaznéj. Nie posiada ani woni, ani téż smaku żelaza i nie zabarwia zębów. — Ponieważ zawiera składniki krwi i kości, przeto wywiera zbawienny wpływ na oddychanie i uswojenie (assymilacyą). Przetwór znoszony przez najsłabsze narzędzia trawienia, doskonale działa w blednicy, niedokrewności, zatrzymaniu miesiączki i t. d.

Nie należy brać za jedno wyrobów Dra Leras, które zawierając pyrofosforan żelaza, ammoniak zawierający, są zabarwione żółtozielonawo.

Pastylki dopomagające trawieniu

z mieczanu sody i magnezyi

(*Lactas sodae et magnesiae*)

Aptekarza i Laureata Akademii lekarskiéj w Paryżu p. Burin de Buisson.

Pastylki te, zaproponowane przez profesora Petrequin w Lyonie, używają się w zboczeniach trawienia dwojakiéj postaci:

1. Pastylki z Lactas sodae et magnesiae, po 6 — 11 dziennie, zalecają się w zapaleniu żołądka, kurczach żołądka i odbijaniu.

2. Pastylki z Lactas sodae etmagnesiae używają się na wzór pepsyny w niedostatecznem wydzielaniu się soku żołądkowego, co ma miejsce, gdy chory nie znosi pokarmów i po jedzeniu ma odbijanie.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. *Mrozowskiego, Gallego i Spiessa*; w Krakowie w aptekach PP. *Trauczyńskiego pod koroną i Redyka*, we Lwowie w aptekach PP. P. *Mikolascha*; *Berlinera i Ruckera*; w Brodach w aptece P. *Kullaka i u P. Franzosa*, w Kijowie u braci *Marcińczyków*. 51 2—12)

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.